PRZEGLĄD ROLNICZY



Rok 3ci

Pismo bezpłatne, wychodzące raz na tydzień przy Kronice wiadomości krajowych i zagranicznych.

№ 10.

WARSZAWA.

SOBOTA

Dnia 1 (13) marca

1858 roku.

PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY.

Trzeba orać ziemię żyzną z wiarą i nadzieją.

Edmund Wasilewski.

CHODOWANIE RYB
(*Piscicultura*).

W roku zeszłym sto lat upłynęło, jak hr. de *Goldstein*, wielki kanclerz księstw Bergu i Julieru, podał pierwszą wiadomość o sztucznem zapładnianiu jaj rybich, tudzież o użyciu tego środka do zapełnienia sadzawek i stawów. (*)

Przez prostą obserwację doszedł on do odkrycia zapładniania ryb drogą naturalną. W chwili ikrzenia się, samica trze swój żołądek o kamyki, które poprzednio stosownie ułożyła, posługując się płetwami i ogonem; składa następnie jaja na tych kamykach. W krótce potem samiec trąc żołądek o te kamyki jak samica, wylewa mlécz na jaja; mlécz ten ciągniony przez płyn, służący mu niejako za przewodnika, powleka jaja jakby mgłą, nasycając je cząstkami płodnemi, i rozprasza się, zakłóciwszy na chwilę przezroczystość wody.

Na tym fenomenie uważanym w zeszłém stuleciu, opiera się głównie nowa sztuka piscicultury.

Jakobi uczony niemiecki, pierwszy się pokusił fenomen ten z dziedziny przyrody powtórzyć sztucznym sposobem. Jego to pomysłu jest skrzynia do zarybiania, w któréj są wszystkie warunki otaczające samicę na dnie rzeki, tudzież sztuczny strumyk przepuszczony przez skrzynię i płynący po dnie kamienistém.

Gdyby, po umieszczeniu ryb rodnych w położeniu zupełnie odpowiedniém temu w jakiém one żyły w rzekach, wypadło oczekiwać, zanim się zdecydują do tarcia na łożysku sztucznych strumyków, wówczas wystawialibyśmy jaja na te wszystkie przygody, które je niszczą w tak znacznéj ilości, w wodach bieżących. Trzeba więc było u ryb samców i samic spowodować tarcie się sposobem sztucznym.

Następnie troszczono się o ułatwienie wyklucia się jaj i oprzekarmienie nowego płodu.

Wszystkie sposoby ogólne, jakich używa dziś piscicultura w celu otrzymania sztucznego zarybiania rzek, były odkryte albo przewidziane przez tegoż p. Jakobi.

Jednakże we Francji nie było jeszcze mowy o sztucznem zapładnianiu ryb, kiedy *Remy* rybak z Bresse i *Gehin* oberżysta z Re-

(*) Artykuł ten w tłumaczeniu polskiem udzielamy w treści z najświeższego Numeru „Journal d'agriculture pratique," bo jest w przedmiocie do nagrody podanéj przez Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiem. (Redakcja).

miremont (w Wogezach), pierwsi oddali się praktycznemu rozwiązaniu powyższego zadania.

Dwaj rybacy z Wogezów nie przynieśli żadnych nowych faktów; powtórzyło się z niemi to, co się zdarza bardzo często: odkryli sposób przed niemi już odkryty.

Ale oni poszli daléj, i na tém polega ich prawdziwa zasługa. Po większéj tedy części skromnym wieśniakom piscicultura zawdzięcza ten rozgłos i upowszechnienie, jakiego tak szybko i tak słusznie nabyła.

Odkrycie wszakże Remy i Gehin pozostałoby zapewne w stanie nierozwinięcia, gdyby uczeni kierując ku niemu swe badania, nie pospieszyli im odważnie z pomocą. Powiadam odważnie, gdyż w każdym razie odważnym nazwać trzeba człowieka, który zajmując w sferze naukowéj stanowisko urzędowe, nie wacha się zespolić swego imienia z nową zupełnie ideą.

P. *Coste*, członek instytutu, profesor embrjogenji stósowanéj w kollegjum francuzkiem, zamierzył odkrycia Jakobiego i Remego, wprowadzić w obręb doświadczeń ściśle naukowych i w tym celu w pracowni swojéj urządził stósowny przyrząd. Szereg doświadczeń miał nadać rodzącemu się przemysłowi wszelką pożądaną rękojmię.

Imię p. Coste nie pozostało samotne na nowém polu, przyłączyły się imiona głośne zkądinąd we Francji pp: Quatrefages, Valenciennes, Milne, Edwards, Haxo, Millet, Berthot i Detzem, którzy owocami swych prac, powagą słowa nie mało się przyczynili do ustalenia zasad piscicultury.

Zakład w *Huningue*, pod opieką rządu, staraniem pp. Berthot i Detzem, inżynierów kanału Rodanu i Renu, stał się dopełnieniem praktycznem przyrządu p. Coste. Nakoniec p. *Chabot*, po starannem pielęgnowaniu zakładu w Huningue, poszedł do Szwajcarji rozszerzać nowe sposoby, pilnie przezeń we Francji zbadane.

Takie są treściwe dzieje téj nowéj sztuki, która w krótce zajmie niewątpliwie zaszczytne miéjsce w szeregu przemysłów rolniczych.

Dawniéj, kiedy chciano zarybić staw albo sadzawkę, łowiono narybek w błotnistych stawach albo rzekach i przenoszono go w miéjsce obrane. Przenoszono nawet niekiedy jaja z miéjsca na miéjsce, rzadko wszelako uciekano się do téj czynności, bowiem nigdy prawie się nie udało.

Dziś inaczéj postępują.

Z Huningu albo zkądinąd expedjują ci sztucznie zniesione i sztucznie zapłodnione jaja pstrąga, lipienia, łososia z Dunaju, łososia z Renu, i t. d., wylęgasz je sztucznie, wykluwasz, narybek zaradza się, rozwija, karmisz go, wychowujesz, widzisz można powiedzieć jak ryba się rodzi, wzrasta, zanim jéj z czasowego pomieszczenia nie przeniesiesz do sadzawki albo rzeki, które chcesz zarybić.

Wszystkie te rozmaite czynności były po tysiąckroć razy doświadczane, zawsze z jednakim pomyślnym skutkiem. Sprowadzamy wyklucie pstrąga w kollegium francuzkiem albo w Hunindze z takąż pewnością, z jaką wyprowadzamy plon z ziarna powierzonego ziemi. Zapewne czynności są nieco subtelniéjsze; wyklucie się wymaga więcéj starań i ostrożności, lecz obok tych warunków, wypadek zawsze nie wątpliwy.

Opiszemy o ile się da pokrótce główne sposoby postępowania przy sztucznem zapładnianiu ryby.

U ryb tak zamkniętych jak i branych z rzek bieżących, po następujących znakach poznajemy nadchodzącą porę znoszenia jaj: żołądek samic miękko wyciągnięty, będąc przyciskany łatwo się poddaje, a pod ręką czuć pewne przelewanie się, co wskazuje, że jaja niczem już nie związane z jajecznikiem, poruszają się w każdym kierunku. U samców żołądek mniéj jest wyciągnięty. Trzymając samicę za głowę pionowo, jaja własnym ciężarem opadają ku otworowi dolnemu, mającemu brzegi zaczerwienione i nabrzękłe. U samca tymże sposobem trzymanego, mlecz spływa często bez żadnego naciskania.

Oto podług słów p. *Coste*, jakim sposobem należy dopomagać naturze. W naczynie płaskie nalewa się woda czysta; następnie bierze się samicę, trzymają za głowę i piersi ręką lewą, podczas kiedy ręka prawa przesuwa się jak obrączka z przodu w tył albo z góry na dół i z lekka posuwa jaja ku otworowi dolnemu, przez który mają wyjść.

Natychmiast po wypadnięciu jaj do naczynia, dostajemy od samca mlecz takiemże sposobem, jakim otrzymaliśmy jaja od samicy. Mlecz ten jest biały i gęsty, jak śmietana. Skoro woda przybierze pozór serwatki będzie to dowód, że nasycenie się jest dostateczne. Wtenczas należy starannie wstrząsać tę mieszaninę i z lekka poruszać jaja ręką lub cieniutkiem pęzelkiem.

Po dwu lub trzyminutowym spoczynku zapłodnienie dokonane zostało; wtenczas jaja wraz z wodą, w któréj są zanurzone zlewają się do przyrządu, jeżeli wyląg ma nastąpić w miéjscu. Jeżeli zaś mają odbyć podróż, woda która służyła do ich zapłodnienia, zlewa się, i zastępuje przez wodę czystą, a jaja wkładają się do umyślnie na ten cel przyrządzonéj skrzyni.

P. Coste do wykluwania wymyślił odzielny przyrząd, ze strumykami wciąż bieżącemi, po szczegółowe opisanie którego odsyłamy czytelnika do *Journal d'agriculture* za rok bieżący Nr 4.

Dla wylężenia jaj w rzekach albo stawach, używają podwójnych sit z płótna metalowego oprawnych w ramy pływające, które je utrzymują zanurzonemi na powierzchni, ale takie sita mają tę niedogodność, że dopuszczają nagromadzenie się mułu na ich powierzchni i innych narostów, co powoduje ich wydobywanie z wody i czyszczenie, a to szkodliwie wpływa w pierwszych czasach na ryb wylężenie. Obok tego często się zdarza, że pęcherz pępkowy młodych rybek ocierając się o chropowatości płótna metalowego, uszkadza się i przez to prawie zawsze ich śmierć sprowadza.

Téj niedogodności zapobiegł także p. Coste przez wynalezienie szczególnego przyrządu, którego opis znajduje się w powyżéj przytoczonym dzienniku.

(d. n.)

O dachach z tektury smołowcowéj

z dodaniem

kilku uwag o budownictwie wiejskiém.

Stulecie w którém żyjemy słusznie zowią stuleciem wynalazków, albowiem spojrzawszy na jakąkolwiek bądź gałęź przemysłu, wszędzie najdobitniéjsze napotykamy w tym względzie postępy. Wynalazek wozów parowych tak ogromne wywarł skutki na wszystkie stosunki życia ludzkiego i tak stosunki te przeistoczył, że jemu przed wszystkiemi innemi pierwszeństwo oddać należy. W skutek tego wynalazku w żadnéj zapewne gałęzi przemysłowéj tyle nie zdziałano rzeczy dokładnych i praktycznych jak właśnie w budownictwie. (?) Dotykając tu tylko szczególnéj części budownictwa, to jest pokrywania dachów—przedstawię obraz nowego sposobu ich pokrywania.

Papier jako materjał do budowli bardzo mało był używany aż do roku 1834. W budownictwie tylko okrętowém ważną papier grał rolę; używano go bowiem i używają po dziś dzień do obijania tułowu okrętowego—zabezpieczenia drzewa od robactwa morskiego. Na ten cel smarzono papier w smole, a lubo ciągle pod wodą się znajduje jest mocny i prawie nie do zniweczenia.

Czas najnowszy dał papierowi w architekturze inne jeszcze przeznaczenie. Używają go do pokrywania dachów. Te dachy okazały się tak dokładnemi, że teraz tylko dachy tego rodzaju na budynkach nowo-zbudowanych zakładają. Dla tego się tak prędko po wsiach i miastach upowszechniły, ponieważ każden budujący powziął przekonanie, że taki jest tańszy, lżejszy i trwalszy od dachu z dachówek lub kruszczu, oraz że jest pewien od ognia i prawie żadnéj nie wymaga naprawy. Żaden dach nie da się tak prędko na budynek włożyć jak dach z tektury smołowcowéj, albowiem lepiéj albo równie tak dobrze do każdéj formy dachu przylega.

Dachowi z tektury daje się więc zwykle tylko 4tą albo 5tą część wysokości w stosunku do szerokości, przez co cały budynek przybiera kształt lekki i piękny. Kozły nie powinny być nad 4 stopy od środka do środka oddalone, ażeby się pokład z desek, grubości 1go cala nie giął gdy się po nim chodzi. Chcąc zapobiedz prężeniu się desek, należy je gwoździami spoić. Wystające końce kozłów (okap) trzeba dokładnie i szczelnie zbitemi deskami obłożyć, ażeby się wiatr między tekturę i pokład z desek nie wcisnął i tak tektury nie oderwał. Przez obicie z desek rzeczony dach staje się bardzo mocnym. Na pokład z desek przybijają się w oddaleniu szerokości tektury trzykanciaste łaty, poczém krawędzie ich przybijają się gwoździami na cel ten szczególnie zrobionemi i na ostatku kładzie się nań i przybija równo szeroki stref z tektury. Dach w ten sposób tekturą pokryty pociąga się rozpuszczoną smołą i asfaltem, a tę powłokę obsypuje się jeszcze suszonym żwierem. Co 4 lub 5 lat powłokę tę trzeba odnowić, okazało się bowiem, że tektura zupełnie wody nie przepuszcza, jeżeli przez odświeżenie rzeczonéj powłoki zapobiega się wylugowaniu nasiąkłości smołowatéj przez powietrze. Nawet i to odnawianie powłoki stało się w skutek najnowszego wynalazku niepotrzebném, wedle którego powłóczą wpierw tekturę pokładem z asfaltu i smoły cementowéj tekturę tego rodzaju robi Leukner i spółka w Brandenburgu nad Hawlą.

Zadalekoby poprowadziło chcieć tu szczegółowo wszystkie sposoby pokrywanie dachów przytoczyć, ograniczając się więc na podanym przedmiocie, porównam tu tylko jeszcze ze względu na taniość, dach z tektury.

Pręt kwadratowy dachu dachówkowego kosztuje 10 tal., pręt kwadratowy dachu z tektury 12 i pół tal.; a zatem dach ostatni jest o 2 i pół tal. droższy. Zważywszy jednakże, że płaszczyzna dachu z tektury w porównaniu do stromego dachu z dachówek jest przynajmniéj o jedną czwartą część mniéjsza, tak że gdzie np. do pewnéj płaszczyzny fundamentowéj potrzeba 12 prętów téj saméj płaszczyzny tylko 9 prętów, które kosztują 120 talarów, czyli tam do pokrycia téj saméj płaszczyzny tylko 9 prętów, które kosztują 115 i pół tal.,—okazuje się, że dach z tektury dla téj saméj płaszczyzny jest o 7 i pół tal. tańszy. Tu jeszcze uwzględnić trzeba, a co jest najważniéjszém, że o ile dach z tektury jest od każdego innego dachu lżéjszy, o tyle drzewo i cała konstrukcja tegoż mogą być słabsze, co ze względu na koszt bardzo znaczną robi różnicę. Dachy z dachówek, mimo tego, że więcéj kosztują, mają jeszcze tę niedogodność, że jeżeli dachówka nie jest bardzo dobrze na wapno osadzona, podczas zamieci śnieżnych, śnieg na poddasze przepuszczają i dla tego też dach z dachówek dla śpichlerzy, stajen i owczań gdzie pasza pod dachem się chowa jest całkiem niepraktyczny, ile że bardzo rzadko napotykamy dobrą dachówkę, a to z tąd pochodzi, że fabrykacją takowych trudnią się wyrobnicy, którzy rozróżnić nie są w stanie, jaka glina na dobrą dachówkę przydatną jest a jaka nie.

Z tego wykładu przekonać się można, że dach z tektury jako najpraktyczniéjszy uznać należy, skoro porównywając go z innemi dachami pod każdym względem pierwszeństwo mu należy. Uważam za rzecz zbyteczną przytoczyć tu coś jeszcze o pokrywaniu kruszczem, jako to: cynkiem, miedzią, łupkiem i t. p., bowiem materjał ten jest rzadko używany i dla gospodarza za drogi, a oprócz tego dachy te zbyt częstéj wymagają reperacji.

Pozwólcie czytelnicy jeszcze kilka słów:

Po zniesieniu gospodarstwa czysto ugórowego i pastwiskowego, jakie dawniéj było w zwyczaju i po zaprowadzeniu paszy stajennéj, płodozmianu i lepszéj uprawy ziemi, przez polepszone narzędzia gospodarcze, budownictwo ziemskie w ostatniem dziesięcioleciu nadzwyczajnie się podniosło, gdyż gospodarz stara się przez najskuteczniéjszą uprawę roli jak największe z ziemi wydobywać zyski tak, że budynki są tylko środkiem do celu; a ponieważ utrzymywanie ich wielkich wymaga wykładów, a przy obliczeniu wartości całego gospodarstwa budynki bardzo nisko się liczą, przez to są budynki kapitałem zysk konsumującym i dla tego bez uszczerbku trwałości z największą oszczędnością budować je należy. Sławny Albrecht Thaer w tym względzie tak mówi: „Budynki są potrzebne, bo przez nie dopiero staje się wieś użyteczną. „Jeżeli ziemia nie zabudowana ma wartość, to ma ją tylko przez „sposobność do wystawienia budynków. Zwyczaj krajowy, wprawa, a nadewszystko wkorzeniony przesąd bardzo się do tego

„przyczyniają i tak szczyci się niemiec murowanemi chlewami dla „świń, kiedy w domu jego brakuje najpotrzebniéjszych wygód. „Śmieje się ze szopy praktycznéj, jeżeli nie ma pozoru skały.“

Budynki mocne potrzebujące mało reperacji, a obiecujące długą trwałość, są bardzo przyjemne, jeżeli je się zastanie, ale budować je, jest nieekonomicznie. Budowa tania choć nietrwała najwięcéj odpowiada względom ekonomicznym, ale zazwyczaj napotyka ona sprzeczność w opinji budowniczego, który zawsze piękne i trwałe chce stawiać budynki.

Jedyną ważną przyczyną przemawiającą za budynkami murowanemi, w porównaniu do budynków drewnianych jest większe bezpieczeństwo od ognia. Rzymianie już tego byli zdania, że budynek tak tylko powinien być wielkim i kosztownym, ażeby go w razie nieszczęścia z jednorocznego albo dwuletniego dochodu wsi odbudować można.

To moi gospodarze, nadmieniłem tu tylko dla wykazania, jak jest rzeczą konieczną, ażeby teraz, gdzie cena drzewa coraz się wzmaga, przed rozpoczęciem nowéj budowli nietylko plan ale i konstrukcję téjże pod ścisłą wziąść rozwagę. Przy budowlach większych jest zawsze dobrze, wykonanie przynajmniéj znawcy kontraktem poruczyć. W Poznańskiem wkradł się jednakże zwyczaj powierzania prac budowniczych tak nazwanym polierom, którzy przez pominięcie przepisów prawnych, niejakieś uprawnienie do samodzielnych robót nabyli. Lubo każdy człowiek wykształcony powinienby unikać styczności z podobnemi ludźmi ile, że na mistrzach fachowych nie zbywa, to przecież nie do pojęcia, że liczba rzeczonych praktyków jest dziś tak znaczną.

Mam sobie za obowiązek zwrócić uwagę gospodarzy na to i ostrzedz ich przed ludźmi tego rodzaju, albowiem uchybienie ich w budowię w kilka lat po ukończeniu budynku na jaw występują i przekonywają właściciela, naturalnie za późno, że dla oszczędzenia kilku talarów, znaczne wydał summy za budynek pod każdym względem źle budowany.

(Ziemianin). *Alkiewicz* budow.

OGRODNICTWO.

Dulcja tykwa jadalna.

W roku przeszłym w niektórych pismach rolniczych dałem opis téj nowéj ogrodowéj rośliny, zostawiając czasowi dalsze spostrzeżenia nad jéj użytecznością.—Z czego się niniéjszém wywiązuję.—Przypominam opis i obchodzenie się z tą rośliną.

Dulcja rodzaj tykwy, na łodydze od 5—6 stóp długości, z pięknym ciemno-zielonym biało nakrapianym liściem—wiąże się owoc koloru żółtego w formie podługowatéj, wagi do 12 funtów dochodzący.—Sieje się lub wprost w grunt lub w inspektach; czas siewu w gruncie w połowie maja— w gruncie ogrodowym o niemal każdym—położenie wybrać otwarte, wilgoci dosyć potrzebuje—w ciągu wzrostu opleć i ziemię poruszyć parę razy.—Na jednéj łodydze, wiąże się kilka owoców, ale chcąc się większych dochowywać, najwięcéj dwa na jednéj łodydze pozostawiać. Znak dojrzałości owocu zewnętrznéj części zupełne stwardnienie.—Dojrzewa w początkach sierpnia—dojrzała na łodydze może być długo pozostawioną, byleby przed przymrozkami usunąć, gdyż najmniejszego zimna nie znosi. Przechowanie należy do trudnych, gdyż musi być przechowaną w miejscu suchém i ciepłém. Obradza nadzwyczaj obficie szczególniéj w mokre lata—przeciętnie z jednéj łodygi na 10 funtów użytku liczyć można.—Ziarn nasiennych do 500 w jednéj sztuce.

Jako jarzyna w smaku równa się szparagom, kalafjorom, byleby dobrze przechowane były, nic przez czas na smaku nie traci. Do ugotowania się zupełnego, 10 minut czasu wystarcza. Jako użytkowa roślina.

Robiono w roku bieżącym próbę aby dulcję ugotowaną domięszać do razowego chleba, użyta w tym celu w jednéj trzeciéj części do mąki ilości, oszczędziła takowéj $1/4$. Chleb był wybornego smaku i bardzo długo świeżość zachował — przeto w czasach nieurodzaju i drożyzny, może być nader ważną pomocą.

Syrop z dulcji wyraźnie jest słodkim i krystalizującym się, ale jeszcze w tym roku próba obszerniéjsza nie mogła być zrobioną.

W domowém gospodarstwie na ważny z niéj użytek natrafionem zostało.—Że użyta do ciast zupełnie zastępuje żółtka jaj—I podług zdania osoby posiadającéj opinję wybornéj gospodyni, które tu dosłownie zamieszczam:

Dulcja ugotowana, przecedzona przez gęste sito, stanowi masę żółtka jaj zastępującą,—Ciasto wybornie wyrasta i jest zupełnie pulchném. Dwie kwarty podobnéj masy, zastąpi kopę jaj. Z dwóch średnich owoców kwarta massy być może, —a że kopa jaj średnio 90 kop. kosztuje, zatém w domowém gospodarstwie oszczędność może być znaczna.—Bo przypuśćmy dulcją upowszechnioną i na targu choćby z mozolnem przechowaniem, sztuka wyżéj 7 i pół k. kosztować nie będzie.—Nasienia dulcji dostać można w składzie nasion Dra Betzold podług katologu Nr. 310.

Osobom w mojéj okolicy mieszkającym nasieniem bezinteresownie służyć mogę, gdyż mam go zapas znaczny, a pragnąłbym szczerze upowszechnienia rośliny nader użytecznéj. Myślę nawet, że i nasienie jest olejo-dajném. Zakończę niniéjszy artykuł, że i u nas rośliny dyniaste można doprowadzić do znakomitéj wielkości.

Z nasienia wziętego od Dra Betzold bani olbrzymiéj (Riesenkürbis) dwie sztuki u mnie doprowadzonemi zostały jedna do wagi 148, druga 139 funtów. We Francji zdaje się w Angers, corocznie jest wystawa dyń olbrzymich—w r. 1855, królowa dyń, jak czytałem sprawozdanie w L' Independence Belge z tego roku, ważyła na naszą wagę 378 fn. i nasienie na miejscu po pół franka sztuka rozkupioném zostało. Bogurja d. 28 lutego 1858 r.

Edmund Sygietyński.

KORRESPONDENCJA PRZEGLĄDU.

Z pow. Opoczyńskiego *d. 8 marca 1858 r.*

Redakcja Przeglądu rolniczego w Nrze 5 na strou, 36 zachęca do opisania stanu gospodarstw w różnych miéjscowościach kraju; na stronicy zaś 38 donosi i wyszczególnia, jakie pytania Towarzystwo rolnicze Królestwa Polskiego pod rozbiór weźmie.— Dla rozszerzenia opisu sytuacji Opoczyńskiego, jaki w Nrze 38 Przeglądu rolniczego z roku 1857 ogółowo podałem, odpowiednio do wyszczególnionych zapytań, o ilo świadomość pozwala i doświadczenie starczy, dobru ogólnemu ten dodatkowy opis poświęcam:

1. Stan łąk w powszechności od daru przyrody zależących tu i owdzie ręka ludzka ulepsza, przez pogłębianie rowów i karczowanie zarośli, przez równanie kretowin i wyciąganie mchu żelaznemi bronami, przez posiewanie nasion trawy lub prochów z siana, jakoteż przez sterkuryzowanie popiołem i gnojówką.— Nawodnienie przed kilkunastu laty urządzone było w folwarku Kotwin do dóbr Korytkowa należącym, gdzie chociaż nawodnienie nie istnieje, samo przecież uregulowanie powierzchni, znaczny wpływ wywiera na ilość i gatunek siana.—Miéjscowość tutéjsza wiele rzek i strumieni posiadająca, ma pod tym względem do nawodnienia łąk sposobność, ale wązkie między wzgórzami i małe przestrzenienie tychże, nie wiem czyby zdołały przynosić procent od wyłożonego kapitału; w łąkach obszernych urządzenie nawodnienia po rs. 37½ od morgi polskiéj licząc kosztuje, a powiększona ilość siana choćby po 30 kop. za centnar oszacowana, 8% od wyłożonego kapitału przynosi.

2. Lasy w Opoczyńskiém urządzone i na poręby rozdzielone, oprócz niektórych na małéj przestrzeni ograniczonych; lecz mimo urządzenia w wielu dobrach prywatnych w większéj masie drzewo wycinają do fabryk i na handel, niż planem przeznaczono; nieoględność ta wielki wprawdzie dla przyszłości uszczerbek czyni, lecz mogłaby uwzględnienie uzyskać, jeśli niszczony kapitał w drzewie na utworzenie innego rodzaju dobra wyższy procent przynoszącego służy; nie samo jednak bezpomierne wycinanie lasów zniszczeniem grozi, gorszą, bo radykalną i nie do usprawiedliwienia klęskę ponoszą lasy, przez zaniedbanie uprawy, narażenie na nieustanne szkody i przez częstą odmianę systemu urządzenia.— Dowód tego mamy w miéjscu: Las z pośród prywatnych znakomitszy, do roku 1834 sposobem plądrującym używany, urządzono na poręby w stronę południową dyrekcję mające, a że wyrębiska północnym wiatrem nasion drzewnych pozbawiane były, w latach 1839 i 1840 urządzono tak, aby ręby roczne stykały się z kommunikacją do fabryk, a po wycięciu wszelkie środki do rychłego obsiania się, znajdowały; znane więc były z gospodarnego używania z nich drzewa i skrzętnéj uprawy; karczowanie rębów massę drzewa dostarczało i przez wzruszenie powierzchni, odnowienie drzewo-stanu szybko postępowało tak, że poręby w pierwszych latach urządzenia z roku 1839 zagajone, widzieć można w stanie doskonale zwartym i wyrosłym, od r. 1851 zmieniono gospodarstwo leśne, zrobiono nowe podziały, a przez opuszczenie środków poprzednio z przezornością zaprowadzonych i zaniedbanie uprawy leśnéj wynikło, że owe nieprzebyte knieje dziwnie szybko nikną i dają przykład o ile wymaga rozwagi administrowanie lasu, w którym spełnione nadużycie, nie tak łatwo daje się naprawić, jak niestósowny jednoroczny zasiew w polu.

3. Środki powiększenia nawozu najtańsze i najmniéj kosztowne, jeżeli obfity podściół torfem, gliną lub czarną ziemią przesypowany 4 do 6 tygodni pod bydłem pozostaje, a perjodycznie do gnojowni lub na pole wywożony, deskami lub ziemią okrywanym będzie. W wołowni przy gorzelni, muszą stać opasy na podłodze, aby obfitość cieczy do wycebrowanych dołów snadniéj spływała; potrzeba więc dla wołowni dużo podściołu suchego przysobić i pod dachem przechować, aby na częste podścielanie wystarczył. W owczarni mierzwa zwykle do wiosny pozostaje, gdzie wiele jéj przyspasabiają, po opsypaniu wapnem niegaszoném lub gipsem, pokrywając ją torfem, marglem, gliną, albo czarną ziemią, skrapiając gnojówką i zaścielając hurtówką.—Materjał na podścioły niemal wszędzie się znajdzie chwast wypełony i wysuszony, iglice z lasu, liście z ogrodu, trzcina, i ściernie na polu skoszone, torf, margiel, glina i ziemia z rowów wyrzucona, w latach urodzaju słoma około 15 kopiejek za centnar nakupiona i na poszycie obrócona, a stara poszywka na podściół użyta—lecz do przysposobienia tych wszystkich materjałów jest czas lata i jesieni, epoka ta pracy rolnéj poświęcona, w któréj potrzeba bardzo energicznie działać, ażeby et hoc faciendum et hoc non omitendum, jak to mówią wszystko zrobić.

4. Wrazie niedostatku paszy dla inwentarza, kupienie jéj trudne i bezkorzystne; nieurodzaj dotyka prowincje, zatem z dalekich stron sprowadzenie nie możliwe, a przypuszczając tylko po kop. 30 centnar siana, którego centnarów 20 kosztujące rs. 6 jedna krowa przez zimę spotrzebuje, a intraty rocznéj w wielu miéjscach wyższéj nie przynosi.—Niedostatkowi paszy zaradzają, przez robienie sieczki z słomy i siana, przez dodanie osypkich warzyw i soli w większéj jak zwykle ilości; albo przez parzenie sieczki w parniku z dnem dziurkowatem i na wmurowanym kociełku ustawionym.

5. Marglowanie pól nie praktykuje się w powszechności, oprócz małych próbek.

6. Nawożenie ziemi mierzwą według jéj położenia horyzontalnego dokonywają, w gruncie płaskim silniéj wzgórzystym słabiéj a często, bo raptowny spław wody, rychléj na wyniosłem polu nawóz niszczy.

7. Drenowania z rurkami glinianemi nie robiono, chociażby nadzwyczajny zysk przyniosło i dopóki tychże rurek taniéj nie da się nabyć, dopóty upowszechnienie będzie trudnem. Gdyby nawet rurki nie były droższe nad zagraniczną ich cenę, w takim razie zadrenowanie morgi polskiéj, kosztować będzie plus minus w gruncie iłowym rs. 18, w średnim rub. sr. 12, w piaszczystym sapie rub. sr. 9.

8. Guana i sztucznych nawozów nie używano, z wyjątkiem dóbr Belno pod Końskiemi, o czem Gazeta rolnicza przy Gazecie Codziennéj wychodząca, wiadomość obéjmuje. (?)

9. Rzepak w tak małéj ilości zasiewany bywa, że o nim wzmianka jest zbyteczną.

10. Dla gospodarstw na gorzelnictwie opartych, jeżeli wyrób wódki przestanie się opłacać, pozostanie chyba ten środek, aby ziemniaki w parniku ugotowane i wodą z kotła parowego rozrobione inwentarzem spasać, w tym albowiem celu dosyć będzie połowę zgotować ilości dawniéj zacieranych kartofli, a jeszcze będzie pasza od wywaru pożywniejszą.

11. Wychowane bydło w miéjscu najpożyteczniejsze, byle do krów swojskiéj rassy używać szwajcarskich, tyrolskich lub żuławskich stadników, cielętom dać dobre utrzymanie i w pierwszym roku na upał słońca nie wypuszczać; sprowadzona młodzież z miéjsc odległych, (stepowych) chudnie i niszczeje.—Inaczéj się rzecz ma z chodowlą koni, te w stadzie na wielkiem pastwisku intratę czynią, zaś w stajni na małą skalę utrzymywane, nie wynagrodzą kosztu osobnego dorozu i straty poczynionych szkód w zbożu, a odchodowane często kalectwu ulegną.

12. Dążność powszechna do osiągnienia obfitego runa, spowodowałaby w kraju zatratę w cienką wełną owiec, dla zaradzenia temu, wypada w większych dobrach jedną owczarnię dla czystéj krwi z cienką wełną owiec przeznaczyć tak, aby w każdym powiecie przynajmniéj dwie owczarni dostarczyły tryków z cienką wełną, dla utrzymania równowagi gatunku wełny w owczarniach bez względu na grubość włosa, osiągnienie obfitego runa na celu mających; inaczéj, zabraknie z czasem środków do poprawienia rassy metysów, coraz z grubszą wełną wyradzających się między sobą.

13. Zagranicznego bydła, oprócz małéj ilości wołów na opas i mniéjszej jeszcze liczby krów tyrolskich, nie wprowadzano.

14. Zwyczaj ryczałtowego od sztuk zadzierżawienia pachciarzom bydła mlecznego, ten dobry skutek wywiera, że dzierżawca materjalnie interesowany, lepszego utrzymania i żywienia pilnuje, przeto od krów w dobrym stanie będących, dorodny przychówek bywa—z tego zapewne względu pochodzi zwyczaj pewnéj części cielat dla dzierżawcy przeznaczania, by nazbyt długiem do wycielenia dojeniem, na niedołężność cieląt nie narażał.

W sąsiedztwie miast ludnych wprost od krów mléko sprzedawane, znaczną intratę czyni, którego przychód daje się skontrolować w ten sposób: zrobione z kart lub z blachy marki, garce i kwarty wyraźnie odróżniające, oddaje się takowe pachciarzowi, a ten przy każdym udoju pastusze wręczy tyle marek, ile gospodyni odmierzy mu mléka, jakową ilość na tablicy w krowiarni znajdującéj się i potem do kontroli zapisze, w któréj przychód nabiału zgadzać się powinien z markami, przez pastuchę co tydzień oddawanemi.

15. Zasiew drzewnego nasienia sporzéj się uskutecznia i nie wiele rąk zatrudnia, pod któren radłem albo ręcznemi gracami, bruzdy robią w odstępach łokciowych. Sadzenie drzewek o wiele kosztowniejsze od zasiewu, atoli na wydmach piaskowych jest konieczne i najskuteczniejsze, mianowicie jeżeli pod każde drzewko po parę łopat szlamu lub czarnéj ziemi podrzucą.

16. Torfu na opał używano tylko pod Przysuchą, gdzie szopy przed kilkunastu laty do uprawiania i suszenia torfu pobudowano.

17. Pszczolnictwa wedle starodawnéj metody, zaledwo szlady objawiają się gdzie niegdzie.

18. Włościańskie rolnictwo w tem zgubny błąd popełnia, że zamiast na mierzwie zasiać ozyminę, a później ziemiaki, oni wszystek nawóz pod ziemiaki biorą i po sprzęcie tych oziminę sieją, która często chybia, a zawsze nie plenna.—Rassa włościańskiego bydła dotąd poprawioną nie będzie, aż jakim bądź środkiem zostaną zmuszeni do utrzymywania w każdéj wsi własnego lepszéj rassy stadnika, bo dotąd jeżeli nie do cudzego ukradkiem, to do paroletniego ciołaka swoje krowy dopuszczają, a z téj przyczyny niegdyś dobry gatunek bydła, wyradza się coraz w będzniéjsze.

19. Cukrownie w Opoczyńskiem nie istnieją.

Dla skompletowania opisu miéjscowości dodam, że w dobrach Skąpe i Fałków znajdują się fabryki, w których narzędzia rolnicze, mianowicie różnego sytemu pługi, radełka do sadzenia ziemniaków, drapacze i wiele innych narzędzi robią.

Opisawszy tym sposobem na zadane pytania przez Towarzystwo rolnicze Warszawskie miéjscowość Opoczyńskiego, (*) w zakończeniu podam krótką odpowiedź na recenzję projektowanego przezemnie płodozmianu p. Zakrzewskiemu, umieszczoną w Nrze 6 tegorocznego Przeglądu rolniczego, lubo Redakcja w swoim przypisku omyłkę sprostowała, dodam jednak, że łatwą ona była do odgadnienia, bo w poletku 8 bez nawozu wyka się nie uda, po niéj ozimina, a w 10 ziemniaki;— powtóre, skoro w zadaniu warunek położony 50 morgów silnie co rok nawieść, w rozwiązaniu na próbę rzucone n, musiał być i ten warunek wraz z innemi spełniony.

Co się tyczy rotacji obudwóch, nie są one podane jakoby możliwe dla każdéj ziemi, lecz wyraźnie w Korrespondencji recenzją wywołującéj powiedziano, że do rozwiązania zadania w Korrespondencie rolniczym Nr 88 z r. z. podanego: trudno przepisać rotację inną nad wymienione, które albo i przez kogo bądź napisane, dogodności uprawy obéjmować nie mogą, jeżeli zadanie rozwiązać mają,—Po napisaniu Korrespondencji o któréj mowa, czytaliśmy w Nrze 93 i następnych Korrespondenta rolniczego, téj saméj myśli i z takiemiż kolejami artykuł obszerny, sprzeczność zadania dowodzący.

M. S. R.

Nowości w piśmiennictwie rolniczem

MIESIĄC LUTY

1858 r.

Ruch w literaturze rolniczéj w ubiegłym miesiącu był widoczniéjszy, wypływem to zapewnie zjazdów obywateli ziem-

(*) Działając w widokach ogólnego dobra współziomków, chętnie roztwieramy kolumny organu naszego, dla dyskusji nad rozwiązaniem kwestji przez Towarzystwo rolnicze Warszawskie podanych, a w Nrze 6 Przeglądu rolniczego pomieszczonych.—Dążenia Towarzystwa są wspólne dążeniom pisma kierunkowi memu powierzonego — nie jedno pióro obywatelskie na kartkach Przeglądu rolniczego w rozjaśnieniu kwestji żywo kraj obchodzących, może wiele przyczynić się do ogólnéj pomyślności kraju— zapewniam przeto, iż jakakolwiek drogą dojdą nas uwagi i rady nad przedmiotami obrad Towarzystwa rol, niezaniedbam takowych jako członek czynny przedstawić pod ogólny rozbiór tegoż Towarzystwa.

(Redaktor Przeglądu rol).

skich na posiedzenia Towarzystwa rolniczego, księgarze Warszawscy wystąpili na widok publiczny z książkami treści gospodarskiéj, mamy nadzieję, że istnienie Towarzystwa rolniczego wywrze wpływ świetny i na postęp literatury rolniczéj, przez co obudzi się większa ochota w nakładcach do nabywania rękopismów treści agronomicznéj, bo oto i teraz:

— S. Orgelbrand wykończa druk tomu 2 dzieła popularnego napisanego przez Jana Kantego Gregorowicza Redaktora Gazety rolniczéj, p. t. „Dobry ekonom“ autor w tem dziele przedstawia ze stanowiska praktycznego wykład ważniejszych kwestji rolniczych i poświęca je do użytku gospodarzy głównie początkujących. Z kilku wyjątków drukowanych w zeszłorocznéj Gazecie rolniczéj wnosić można o niezaprzeczonéj wartości tego dzieła, którego pojawienia się w handlu księgarskim oczekujemy.

— „Poradnik weterynarji gospodarskiéj“ wraz z 12 tablicami rycin w oddzielnéj oprawie napisany dla użytku ziemian, lubowników koni przez Jakóba Henryka Lewandowskiego magistra nauk weterynaryjnych, wyszedł z drugiéj edycji nakładem ks. Sennewalda w Warszawie. Dzieło to w drugiéj edycji doznało znakomitego ulepszenia przez wprowadzenie sposobów leczenia zwierząt homeopatycznie, że zaś pierwsza edycja w przeciągu lat 7 w zupełności wyczerpaną została, to najdobitniéj przemawia za dobrocią dzieła napisanego przez weterynarza, mającego niezaprzeczone zasługi praktyczne i naukowe.

— Ossuchowski Bonifacy Galicjanin, zbiera prenumeratę na dziełko pod tytułem „Polanin“ wypisujemy tu opinję jaką dał o tém dziele p. Wojciech Jastrzębowski professor Instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, który miał sposobność przejrzenia rękopismu:

„Dziełko to obejmuje rady i przypomnienia gospodarskie, przytem wskazuje naturalnym sposobem, wszystkie nawet najdrobniejsze czynności, z których się składa rozległy i nieskończenie urozmaicony zawód ziemiański, uważam za tak pożyteczne i niezbędnie potrzebne dla każdego praktycznego rolnika, chcącego należycie odpowiedzieć swoim trudnym i nieskończenie licznym obowiązkom, które pełni sam, lub przez swoich zastępców: na polu, łące, w stodole, oborze, stajni, owczarni, szpichlerzu, czeladni, szpitalu i w każdym zakątku; że radbym je widzieć więcéj między właścicielami wiejskich posiadłości, ich rządzcami i ekonomami upowszechnione aniżeli kalendarz i wszelkie inne podobne jemu książeczki podręczną, a nawet pragnąłbym dla dobra ogólnego i prywatnego aby dziełko to, każdy porządny i porządnie swój zawód pragnący prowadzić rolnik, ciągle i nieodłącznie, jako najlepszego swego przyjaciela i najszczerszego doradcę miał przy sobie i często odczytywał co w niem jest zawarte, a obok tego starał się zapisywać co w niém jest do zapisywania wskazane; uważając tę rzecz jako jedyny środek prowadzenia z pożytkiem i chlubą dla siebie, tak trudnego z tak ciężkiemi często stratami połączonego, a zatem na ciągłem rachowaniu się z czasem, siłami, zasobami, z wydatkami i dochodami zasadzającego się zawodu, jaki jest w istocie zawód ziemiański.“

Marymont dnia 27 listopada 1857 roku.

Wojciech Jastrzębowski.

— *W krótce ukaże się w druku dziełko pod tytułem* **Wzorowy folwark Polski** *czyli praktyczne postępowe gospodarstwo wiejskie, przystępnie dla każdego opowiedziane, z zastósowaniem do zachodnich guberni, z mnogiemi drzeworytami.*

Czując w dzisiejszych czasach potrzebę podobnego dziełka brakującego naszéj agronomicznéj literaturze, podjąłem się wypracowania go, nie będąc powodowany zarozumiałością, a tylko czysta—prawdziwą miłością dla kraju;— pamiętając słowa niezapomnianéj pamięci wieszcza naszego, że: „jak kto może, niechaj ku dobru wspólnemu dopomoże.“

Czy zaś ta praca moja odpowie bieżącym potrzebom,—sąd o tem nie lękając się krytyki, zostawiam współobywatelom. Ja zaś aż nadto wynagrodzony będę, jeżeli to dziełko, choć w części pomoże do prawdziwego zrozumienia i rozpowszechnienia w naszym zakątku kraju wielopolowego gospodarstwa, a z niem i ulepszenia rassy bydła i koni.

Do napisania téj książeczki, służyły mi za podstawę najznakomitszych jak naszych tak i zagranicznych autorów dzieła, jako to: Kurowskiego, Chłapowskiego, Oczapowskiego, Thaer'a, Block'a, Gasparin'a, Nobis'a, Szmaltz'a, Kreyssig'a, John Sinclair'a, Young'a, Dombasle'a, Dezeimeris'a, Henkiego, Auleitnera, Libich'a Stöckhardt'a, Pierre-a, Barral'a, Barcińskiego, Gluzińskiego, Dyrmonta, Kątkowskiego, Jourdier'a, Deby, Prokopowicza, Millet-Robinet'y, Granges'a i wielu innych. Dochód z rozprzedaży tego dziełka, przeznaczam na fundusz edukacyjny po odtrąceniu kosztów wydania.

We właściwym zaś czasie pisma perjodyczne ogłoszą prenumeratę.

Aleksander Jasieński.

— Księgarz Nowolecki w Warszawie wydrukował własnym nakładem dziełka:

a) „O zakładach kredytowych w zastósowaniu do rolnictwa“ przez Feliksa Zielińskiego.

b) „Obecne kwestje gospodarcze i przemysłowe“ przez F. S. Dmóchowskiego.

Oba te dziełka napisane przez autorów mających znaczenie w literaturze naszéj, krytyczny rozbiór znajdują w Przeglądzie rolniczym pod rubryką: „Piśmiennictwo rolnicze.“

— „Listy o właściwym u nas stanowisku kwestji włościańskiéj“ przez Wł. G. drukowane w kolumnach K r o n i k i wyszły w oddzielnéj broszurze.

— „Praktycznego budownictwa wiejskiego“ wydawanego z wielką starannością i pracą przez Aleksandra Zabierzowskiego budowniczego, wyszedł zeszyt 12 serji pierwszéj i zawiera plany budynku dla ptastwa domowego i trzody— plany mostów. Cena serji I z przewodnikiem dla budujących rsr. 15.

— W pierwszym poszycie z 1858 r. „Roczników gospodarstwa krajowego“ wydawanych przez Towarzystwo rolnicze w Królestwie polskiem mieszczą się następujące artykuły:

Wiadomość o stadach Wołynia, Ukrainy, Pobereża i Podola;

zebrał Spirydon Ostaszewski — O używaniu nawozów płynnych, przez A. hr. Z.—Spostrzeżenia nad wagami i monetami w Niemczech przez L. M.—Rys gospodarstwa rolnego Anglji, Szkocji i Irlandji p. L. de Lavergne; przez A. hr. Z.—O pszenicy Egipskiéj p. Macieja Ordęgę—Wiadomość o morwach rosnących w Polsce p. L. Z.—Wiadomość o dziele Edmunda Stawiskiego, pod tytułem: „Poszukiwania do historji rolnictwa krajowego" przez A. G.—Wiadomości handlowe z IV kwartału 1857 r. przez Wł. G.—Zawiązanie Towarzystwa rolniczego w Królestwie polskiem—Przedmioty obrad na tegoroczném ogólnym zebraniu Towarzystwa przedstawić się mające—Regulamin porządku obrad ogólnego zebrania Towarzystwa rolniczego.

(Dokończenie do Nru 11 Przeglądu).

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Gdańsk 6 marca 1858 r.— W całym upłynionym tygodniu mieliśmy piękną pogodę i silne od 6 do 17° R. mrozy. Sanna się utrzyma ale już zwielkiemi przerwami, co dowozy z okolic niezmiernie utrudnia.—Targi angielskie trzymały się obojętnie. Spekulanci nie wchodzili w tranzakcje i tylko konsumcja zaopatrywała się w miarę dziennych potrzeb. Czas w Anglji był śnieżny i mroźny. Roboty w polu zupełnie wstrzymane.—We Francji handel zbożowy z każdym dniem się umacnia, a podwyższenie cen upowszechnia.—W Marsylji zapasy ciągłym wywozem do Hiszpanji zredukowały się do nizkiéj cyfry.—W Paryżu cała rezerwa mąki nie wynosi 10,000 centnarów.—Na naszéj giełdzie żadnéj w notowaniach nie widziemy zmiany. Ochoty do kupna nie było, wszystkie jednak z umiarkowaniem cenione próby dały się umieścić. Celne i średnie dobre gatunki szczególniéj były poszukiwane. Żyto od 3 do 6ciu guld. na łaszcie podrożało, odbyt najłatwiéjszy; na jęczmień małe żądanie, o groch więcéj pytają, a piękne ziarna siewne 12 do 18 guld. wyżéj chętnie płacą.—W ciągu tygodnia sprzedano na giełdzie łasztów: pszenicy 221, żyta 218, jęczmienia 20, grochu 16.—Spirytusu dowieziono beczek 940.—W drzewie żadne obroty nie miały miejsca.—Kursa zamian: Londyn 199.

Ceny były następujące w *Gdańsku*: za korzec Warsz. pszenicy średniéj około 133 funtów ważącéj rs. 4 k. 96—za korzec żyta rs. 2 k. 87—za groch piękny biały rs. 3 k. 93—za jęczmień rs. 2 k. 89.

Aleksander Makowski et com.

Ceny średnie produktów rolniczych na ostatnich targach znaczniéjszych miast Królestwa Polskiego.

CENA WARSZAWSKIEGO KORCA (około dwie trzecie czetwerta) | CENY INNE

Wyszczególnienie MIAST:	Pszenica rs.	Pszenica k.	Żyto rs.	Żyto k.	Jęczmień rs.	Jęczmień k.	Groch rs.	Groch k.	Owies rs.	Owies k.	Gryka rs.	Gryka k.	Kartofle rs.	Kartofle k.	Mąka pszenna rs.	Mąka pszenna k.	Kasza jaglana rs.	Kasza jaglana k.	Siana centnar rs.	Siana centnar k.	Słomy fura rs.	Słomy fura k.	Sążeń drzewa rs.	Sążeń drzewa k.	Wół średni roboczy rs.	Wół średni roboczy k.	Koń średni fornal. rs.	Koń średni fornal. k.	Wieprz dobry rs.	Wieprz dobry k.	Skop średni rs.	Skop średni k.	Masło funt r.	Masło funt k.	Okowity gar bez akc. rs.	Okowity gar bez akc. k.
Kalisz . . .	3	90	2	10	1	80	3	—	1	80	2	40	—	60	4	48	7	68	—	90	2	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—		22		40
Kałuszyn . .	4	5	1	65	1	57	1	80	1	35	1	50	—	60	5	16	5	40	—	65	1	50	2	—	33	—	40	.	22	50	—	—		25		35
Kielce . . .																																				
Lipno																																				
Lublin	3	30	1	39	1	65	1	75	1	43	2	12	1	13	3	87	6-	—	—	61	1	40	4	75	—	—	—	—	30	—	—	—		35		—
Łomża . . .	4	20	1	65	1	80	1	80	1	20	3	35	—	60	4	50	10	50	—	75	1	50	4	50	40	—	45	—	25	-	3	60		22		30
Łęczyca . . .	4	5	1	95	1	50	2	70	1	80	2	70	—	60	3	30	—	—	—	75	—	—	3	—	-	—	—	—	-	-	—	-		25		30
Łódź . . .	4	—	1	95	1	80	3	30	1	28	—	—	—	90	3	60	5-	—	1	—	5	—	6	-	31	—	45	—	42	—	—	—		24		27
Łowicz . . .	3	90	1	80	1	50	2	25	1	20	—	—	—	75	4	48	6	40	—	60	2	50	7	50	37	50	60	—	30	—	4	5		25		62
Marjampol. .	3	90	2	—	1	80	2	30	1	20	—	—	1	20	4	80	—	—	1	—	2	-	6	—	24	—	30	—	20	—	2	—		20		50
Piotrków . .																																				
Płock . . .	3	63	1	48	1	65	—	—	1	20	2	25	—	90	3	20	7	68	1	—	5	—	4	50	45	—	45	—	30	-	—	—		21		60
Przasnysz . .	3	90	1	58	1	57	2	—	1	20	1	80	—	60	—	—	—	—	—	75	—	—	4	-	—	—	—	—	—	—	—	—		25		35
Radom . . .	3	30	1	42	1	20	2		1	—	2	—	—	90	4	80	4	80	—	60	1	50	3	30	30	—	45	—	22	50	—	—		26		45
Sandomierz .																																				
Siedlce . . .	3	90	1	65	1	50	1	80	1	20	3	—	—	60	4	20	7-	20	—	55	1	80	2	70	45	—	50	—	25	—	—	—		25		40
Suwałki . . .	3	90	1	95	1	80	3	60	1	35	1	65	1	20	5	28	—	- -	—	87	2	40	3	75	38	—	35	—	18	—	—	—		22		55
Tomaszów Ra.	3	60	1	65	1	65	2	40	1	28	1	65	—	66	3	30	4	80	—	60	1	80	3	90	-	-	—	—	—	—	—	—		24		45
Warszawa . .	4	20	1	92	1	90	2	15	1	9	1	84	—	76	5	12	—	—	—	76	2	50	7	50	40	68	51	—	21	43	—	—		21		28
Włocławek. .	4	43	2	33	2	3	3	30	1	65	—	—	1	—	—	—	—	—	1	43	4	50	2	25	—	—	—	—	30	—	—	—		24		45
Włodawa. . .	3	—	1	35	1	35	2	70	—	90	1	80	—	80	3	90	7	68	—	50	1	80	5	—	30	—	45	—	25	—	2	55		22		30
Wyszogród .	3	90	2	10	1	80	2	50	1	20	2	25	—	90	3	60	—	—	1	—	3	—	5	—	27	—	60	—	30	—	5	-		18		45
Zakroczym . .																																				

W drukarni J. Ungra.—Wolno drukować,—Warszawa dnia 1 (13) marca 1858 r.—Starszy cenzor, radca honorowy Hertz